Rice Broocks

BÓG UMARŁ



Dowody na istnienie Boga
w dobie niepewności

Rice Broocks



RAFAEL

Tytuł oryginału
God's Not Dead. Evidence for God in an Age of Uncertainty

Tłumaczenie
Biuro Tłumaczeń VEROLING
veroling
you deserve understanding

Korekta
Agata Chadzińska
Marek Chadziński

Skład
Anna Kendziak

Projekt okładki
Łukasz Kosek

Zdjęcie na okładce
Dzięki uprzejmości Monolith Films

© 2013 Rice Broocks

Cytaty biblijne zostały zaczerpnięte z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Biblia Tysiąclecia, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2008.

ISBN 978-83-7569-702-5

© 2015 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Dąbrowskiego 16, 30-532 Kraków
tel./fax 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl
Druk: Drukarnia RAFAEL

Dzieciom moich dzieci

„Aby to, co zlecił [Pan] naszym ojcom,
Przekazali swym synom,
Aby to poznało przyszłe pokolenie,
synowie, co się narodzą,
że mają pokładać nadzieję w Bogu
i nie zapominać dzieł Boga,
lecz strzec Jego poleceń".

Ps 78,6-7

Wstęp

POZIOM ZEROWY WIARY

Chrześcijaństwo zostało skutecznie zaatakowane i zmarginalizowane... ponieważ zdeklarowani wierzący nie byli w stanie obronić swojej wiary przed atakami pomimo tego, że argumenty atakujących zawierały rażące błędy.

William Wilberforce, *Real Christianity*[1]

„Boże, nie mogę już w Ciebie wierzyć". Do takiego frustrującego wniosku doszedł mój kolega Dean, gdy jechał autostradą, myśląc o rozmowie, jaką odbył niedawno z pewnym ateistą; rozmowie, która wstrząsnęła jego życiem. Jego wiara została mocno zachwiana przez pytania i zarzuty przeciw istnieniu Boga wysunięte przez ową osobę. Najbardziej przygnębiający dla Deana był fakt, że nie potrafił przedstawić żadnych argumentów. Sfrustrowany i zawstydzony przez swoją własną niemożność odpowiedzi na ten sceptyczny potok słów, w końcu oznajmił Bogu, że zamierza przestać wierzyć.

To, co zdarzyło się później, było ostatnią rzeczą, jakiej się spodziewał. Po wyznaniu, że nie będzie już wierzył, usłyszał głos: „Jak myślisz, do kogo mówisz?".

Natychmiast zjechał samochodem na pobocze, aby pojednać swoje serce z Bogiem. Następnie musiał też pojednać

[1] William Wilberforce, *Real Christianity*, Regal, Ventura CA 2006, s. 20.

z Bogiem swój umysł. Zamiast ukrywać swoje wątpliwości, wyciągnął je na światło dzienne i zaczął je rozwiewać poprzez studiowanie danych, które przesłaniają prawdziwą wiarę. Jak sam mówi, teraz może odpowiedzieć na wyzwania sceptyków oraz pomóc wątpiącym, którzy zmagają się z poszukiwaniem wiary.

Do napisania tej książki skłoniły mnie właśnie takie historie jak ta. Moim marzeniem jest, aby każdy wierzący zdał sobie sprawę z powodów, dla których wierzy w Boga, i był w stanie przedstawić je światu. Jest to wyzwanie postawione przed nami przez człowieka będącego jednym z najwspanialszych przykładów osób, które ocknęły się z ciemności niewiary – apostoła Piotra: „(...) bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest" (1 P 3,15). Odpowiedzi na pytania sceptyków są proste, lecz większość wierzących nie uświadamia sobie tych argumentów na tyle, by móc przedstawić je innym. Mam nadzieję, że dzięki tej książce czytelnicy staną się bardziej świadomi tych odpowiedzi.

Przechwałki dobiegające z szeregów niewierzących zostały wyrażone w słowach muzyka i zoologa Grega Graffina, członka zespołu Bad Religion. Twierdzi on, że ludzie, którzy uważają, że życie zostało inteligentnie zaprojektowane, „nie przedstawili żadnych danych", aby poprzeć swoje tezy[2]. Graffin ma po części rację. Nie ma żadnych danych. Dowody na istnienie inteligentnego Stwórcy są wszędzie dookoła. Twierdzenie, że ich nie ma, jest jak twierdzenie, że tysiące obrazów w galerii sztuki nie mogło zostać namalowanych, ponieważ w galerii nigdzie nie ma obecnych malarzy. Dowody na istnienie inteligentnego umysłu odpowiedzialnego za kreację wszechświata są tak przytłaczające, że wręcz zmiażdżyły pogląd sugerujący,

[2] Greg Graffin, Steve Olson, *Anarchy Evolution: Faith, Science, and Bad Religion in a World Without God*, HarperCollins, New York 2010, s. 61.

iż natura sama stworzyła wszystko wokół nas. Są one obecne nie tylko w dawno zapomnianych skamielinach czy niesprawdzalnych hipotezach wysuniętych przez fizyków teoretyków, ale wszędzie tam, gdzie tylko spojrzymy.

Chciałbym przedstawić zarys tego poglądu. Liczba wierzących wciąż się zwiększa, lecz wraz z nią rośnie liczba sceptyków. Nauka i rozum uznają wiarę za irracjonalną i nielogiczną. Metanarracja darwinowskiej teorii ewolucji odmieniła wiele umysłów i serc, nauczając że życie spontanicznie powstało z nicości, bez żadnego powodu czy celu, pod kierunkiem „ślepego zegarmistrza" selekcji naturalnej[3]. Pogląd, że wszystko, co widzimy wokół nas, powstało z przyczyn naturalnych, nazywany jest naturalizmem. Stephen Hawking podsumował to następującym stwierdzeniem: „Gdzie jest tu miejsce na stwórcę?"[4].

Pragnę udowodnić, że potrzeba Stwórcy jest ważna dla wyjaśnienia istnienia otaczającego nas świata zewnętrznego oraz świata wewnętrznego, czyli ludzkiej duszy. W tym celu powołam się na niektóre spośród tysięcy prac naukowych przedstawiających dowody na istnienie Boga. Od wieków wielkie umysły walczyły z ideą natchnionego stworzenia oraz błyskotliwymi odpowiedziami na wszelkiego rodzaju wątpliwości, dylematy i zarzuty. Dziś potrzebujemy tej mądrości dawnych gigantów filozofii, teologii i nauk ścisłych. Będę nawiązywał do ich wywodów obok moich własnych komentarzy, abyście mogli przyswoić sobie geniusz tych, którzy podjęli i wygrali wielką intelektualną walkę o wiarę. Moje uwagi i obserwacje zostały zgromadzone przez lata na drodze badań i dyskusji na te tematy, zarówno ze sceptykami, jak i poszukującymi. W rzeczywistości jest tak, że ludzie

[3] Richard Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, PIW, Warszawa 1994, s. 5.

[4] Stephen Hawking, *Krótka historia czasu*, Zysk I S-ka, Poznań 2000, s. 146.

dochodzą do wiary, nie sprzeciwiając się rozsądkowi, lecz dzięki niemu. Właśnie dlatego pierwszym etapem wiary lub poziomem zerowym jest przekonanie, że Bóg istnieje.

Nie popełnijmy jednak błędu. Ateiści prezentują swoje racje z wielkim zapałem. Utrzymują, że nie ma racjonalnych dowodów na istnienie Boga, że Biblia jest księgą pełną bajek i sprzeczności, a religia – ogólnie rzecz biorąc – jest zła. Co więcej, twierdzą oni, że każdy, kto myśli racjonalnie i nie ma urojeń, dojdzie do tych samych wniosków. Żerują na nieprzygotowanych religijnych osobach, które swoją wiarę odziedziczyły bez żadnego zastanawiania się nad nią, których religijność jest „z drugiej ręki". Lecz sceptycy ci rzadko podejmują trud ponownego rozważenia swoich poglądów i nie zauważają, jak bardzo są one niestabilne. Zamiast tego wierzą, że jest tylko kwestią czasu, kiedy wszyscy zaczną myśleć tak jak oni. Ich strategia jest prosta:

1. Drwią i ośmieszają ludzi religijnych poprzez powierzchowne traktowanie ich poglądów jako sprzecznych z intelektem lub irracjonalnych.
2. Ustanawiają fałszywą dychotomię między nauką a wiarą oraz wmawiają ludziom, że muszą wybrać tylko jedną z opcji.
3. Prowadzą jednostronną debatę, nie dopuszczając do głosu osób o przeciwnych poglądach. Jednocześnie utrzymują, że jedynymi miejscami, gdzie dozwolona jest ekspresja wiary, są miejsca kultu religijnego.

Niestety, smutna rzeczywistość jest taka, że ta strategia działa. Jak podaje Pew Research Center, w 2007 roku 83 procent ludzi urodzonych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych twierdziło, że nigdy nie wątpiło w istnienie Boga. W roku 2012 liczba ta spadła do 68 procent. Jest to

piętnastoprocentowy spadek w ciągu pięciu lat[5]. Inne badania pokazały, że więcej niż połowa młodych Amerykanów uczęszczających do kościoła zaprzestaje tego po przejściu ze szkoły średniej na studia[6]. Jest wiele powodów, dlaczego tak się dzieje. Jednym z nich jest fakt, że studenci nigdy nie byli przygotowani do tego, by przeciwstawić się zarzutom stawianym przez sceptyków. Młodzi ludzie muszą posiadać coś więcej niż tylko doświadczenie Jezusa, jeśli mają przetrzymać intelektualny atak czekający ich w uniwersyteckich murach.

Moją pasją jest nauczanie ludzi wierzących prawd, których mogą potrzebować nie tylko do obrony przed możliwością bycia okradzionym ze swojej wiary, lecz także do stawiania czoła niewierzącemu światu wokół nich i manifestowania, że Bóg istnieje. Gdy prawdy te są już pewnie osadzone, odkrywanie natury i charakteru Stwórcy staje się logiczną koniecznością. Bóg naprawdę objawił się ludzkości w postaci Jezusa Chrystusa.

Najbardziej cieszy mnie, jak ludzie odnajdują wiarę w Boga, która jest zarówno intelektualnie satysfakcjonująca, jak i duchowo wzbogacająca. Dobra wiadomość jest taka, że pojawiają się obiecujące sygnały duchowego przebudzenia wśród młodych ludzi. Choć nie tak licznie jak w Afryce, Azji czy Ameryce Południowej, to jednak tysiące ludzi w Ameryce Północnej właśnie przyjęło chrześcijaństwo jako swoją wiarę lub powróciło do niej po latach. Jednak ta walka wciąż trwa. Nowe pokolenie sceptyków rozwija plan szerzenia niewiary. Jego celem

[5] *Partisan Polarization Surges in Bush, Obama Years*, „Pew Research Center", 4 czerwca 2012, www.people-press.org/2012/06/04/section-6-religion-and social-values (data dostępu: 30 października 2012).

[6] *Most Twentysomethings Put Christianity on the Shelf Following Spiritually Active Teen Years*, „Barna Group", 11 września 2006, www.barna.org/barna-update/article/16-teensnext-gen/147-most-twentysomethings--put-christianity-on-the-self-following-spiritually-active-teen-years (data dostępu: 18 września 2012).

jest wyeliminowanie wszystkich wierzeń religijnych lub – jak powiedział Sam Harris – „upadek wiary”[7].

Ludzie wierzący nie mogą sobie pozwolić na bycie biernymi i niezaangażowanymi. Wielu z nich wpada w pułapkę myślenia: „Może jeśli będziemy mili, to zrozumieją, że jesteśmy prawdziwymi wyznawcami i że Bóg istnieje”. Czy w Biblii nie było napisane: „Głoście Ewangelię, jeśli trzeba, również słowami”? Nie, nie było. Zdanie to zwykle przypisywane jest św. Franciszkowi z Asyżu, ale nie wiadomo, czy w ogóle kiedykolwiek je powiedział. Na pewno musimy traktować z godnością ludzi, którzy wyrażają swoją niechęć wobec Boga, lecz musimy być również przygotowani, aby dumnie głosić prawdę. Nikt nie mówił, że będzie łatwo. Nawet wspaniały ewangelista i apostoł wczesnego Kościoła Paweł z Tarsu prosił ludzi o modlitwę za siebie, ażeby jawnie wypowiadał Ewangelię, „tak jak winien” (por. Ef 6,20). Nowy Testament udowadnia nam, że apostołowie i chrześcijanie pierwszych wieków mieli odwagę głosić Dobrą Nowinę, ryzykując przy tym swoim życiem. Musimy być co najmniej tak samo odważni w głoszeniu naszej wiary jak sceptycy w swoich atakach wobec niej.

Pierwsi wyznawcy Chrystusa rozumieli coś, co i my musimy zrozumieć. Każdy światopogląd jest w gruncie rzeczy swego rodzaju metanarracją, która próbuje odpowiedzieć na realne pytania o naszą egzystencję. Wielu autorów mawiało, że najlepsza historia wygrywa epokę. Chrześcijanie pierwszych wieków nie tylko przedstawili swoją historię, ale i poparli ją dowodami: Jezus zmartwychwstał, by wypełnić słowa pradawnych proroków. W naszym postmodernistycznym świecie ludzie chcą wierzyć, że wszystkie opowieści są tak samo istotne, jednak nie wszystkie z nich są sobie równe.

[7] Sam Harris, *Koniec wiary. Religia, terror i przyszłość rozumu*, Błękitna Kropka, Nysa 2012, s. 221.

Pewnego razu, gdy leciałem samolotem, siedząca obok mnie dziwna kobieta powiedziała mi, że sądzi, iż jest Bogiem. Słysząc to, uśmiechnąłem się i odparłem: „Jeśli jesteś Bogiem, to mam do Ciebie wiele pytań". Zdrowy rozsądek pomaga nam odrzucać takie absurdalne stwierdzenia.

Podobne sformułowania serwują nam sceptycy. Można je równie łatwo obalić. Inne argumenty wymagają bardziej przemyślanej odpowiedzi. Na przykład pogląd mówiący o tym, że twoja religia zależy od miejsca, w którym się urodziłeś. Jeśli urodziłeś się w Ameryce, będziesz chrześcijaninem. Jeśli urodziłeś się w Indiach, będziesz wyznawcą hinduizmu. Jest w tym odrobina prawdy, ale tylko odrobina. To, że wychowałeś się w danej religii, nie oznacza, iż do końca życia pozostaniesz w tej wierze. W pewnym wieku możemy już sami podejmować decyzje i rozważać inne poglądy na świat. Tak naprawdę życie wielu sceptyków udowadnia ten fakt. Niejeden z nich urodził się w chrześcijańskiej rodzinie i kulturze, lecz mimo to postanowił odsunąć się od Boga, gdy dorósł. To samo tyczy się ludzi wychowywanych w każdej innej kulturze. Gdy w życiu dorosłym wystawieni są na oddziaływanie różnych idei, zmieniają swój światopogląd, wybierając inne możliwości.

Właśnie dlatego w ciągu ostatnich trzydziestu lat odwiedziłem tyle kampusów uniwersyteckich na całym świecie. Kampus jest ekscytującym miejscem, rozdrożem, gdzie wychowanie danej osoby spotyka się ze światem idei. To może być również miejsce, gdzie prawda o Jezusie Chrystusie zalśni najjaśniej, gdyż ona triumfuje nie tylko wtedy, gdy nie ma innych konkurentów, lecz i wybija się na tle innych wyznań. Świeckie religie, takie jak darwinowski naturalizm, nie mogą się pochwalić tym samym. Nie wypadają one dobrze na tle konkurencji. Próbują więc wyeliminować rywali. Angażują ogromne pokłady energii w ignorowanie wszelkich wzmianek dotyczących inteligentnej kreacji wszechświata.

Prawdziwa wiara – szczególnie prawdziwa wiara w Jezusa Chrystusa – przyjmuje wyzwanie.

Pamiętajmy, że chrześcijaństwo wyrosło we wrogiej kulturze Cesarstwa Rzymskiego, gdzie wiara w Jezusa mogła kosztować życie. Tysiące wyznawców zostało wówczas rzuconych lwom na pożarcie, spalonych na stosie lub nawet ukrzyżowanych, tak jak Chrystus, za swoją wiarę. Doświadczenia pierwszych chrześcijan nie były wynikiem wychowania ani kultury, w której się urodzili. Inaczej niż bardziej wojownicze religie, które zmuszają ludzi do wiary pod groźbą śmierci, wczesne chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się przy użyciu siły nieznanej ówczesnemu człowiekowi – siły Bożej miłości. Właśnie to skłoniło osoby dorastające w kulturze imperium rzymskiego, słynącej z podbojów, przemocy i niewolnictwa, do przyjęcia chrześcijaństwa. Chrystus nakazał wyznawcom rozgłaszać swoje przesłanie siłą miłości i potęgą prawdy.

Prawdziwa wiara w Boga nigdy nie jest wymuszona. Pojawia się spontanicznie. Przesłanie Jezusa odmieniło imperium rzymskie, ponieważ opierało się ono na miłości i prawdzie oraz nie wymuszało posłuszeństwa, tak jak to było w przypadku innych religii. Dlatego sceptycy, bałwochwalcy i ateiści niezależnie od tego, skąd pochodzili, przyjęli przesłanie Jezusa we wczesnym etapie chrześcijaństwa. W krajach, gdzie wiara chrześcijańska jest praktykowana od wieków, ludzie pochodzący z rodzin wierzących posiadają przewagę, której nie powinni ignorować ani lekceważyć.

Nieprzemijająca historia Dobrej Nowiny

Dobra Nowina mówi o tym, że Bóg stał się człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa. Wiódł życie, jakie i my winniśmy (zawsze przestrzegał prawa moralnego); potem

umarł śmiercią, którą my powinniśmy umrzeć (za domniemane złamanie tego prawa); trzy dni później zmartwychwstał, udowadniając że jest Synem Bożym i ofiarując dar zbawienia każdemu, kto będzie pokutował i głosił Dobrą Nowinę.

- *Bóg stał się człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa.*

  Bóg zstąpił na świat, przybierając ludzką postać. Religie świata nakazują człowiekowi piąć się w górę i wypracować swoją drogę do Boga. Chrześcijaństwo wyjaśnia, dlaczego Bóg zstąpił na ziemię.

- *Wiódł życie, jakie i my wieść powinniśmy.*

  Bóg oczekuje od nas przestrzegania prawa moralnego. Chrystus wiódł idealne życie pod tym względem. Stało się ono przykładem życia w pełni oddanego Bogu. Chciał On, by takie życie wiódł każdy mężczyzna i każda kobieta.

- *Umarł śmiercią, którą my powinniśmy umrzeć.*

  Zło musi zostać ukarane – jest to prawda trudna do przyjęcia przez sceptyków. Jeśli nie ma żadnych konsekwencji za złamanie prawa, wtedy prawo przestaje być prawem. Jezus wziął na siebie nasze grzechy i umarł na krzyżu.

- *Powstał z martwych.*

  Zmartwychwstanie Chrystusa potwierdziło Jego tożsamość i udowodniło, że Jego władza jest prawdziwa. To również daje nam nadzieję na życie po śmierci.

- *Ofiaruje dar zbawienia każdemu, kto będzie pokutował i głosił Dobrą Nowinę.*

  Boży dar zbawienia jest nie tylko wybaczeniem grzechów, lecz także wybawieniem od siły zła i jej konsekwencji zarówno w tym, jak i w przyszłym życiu. Pokuta oznacza odsunięcie się od zła i zaprzestanie polegania tylko na sobie w kwestii zbawienia.

Odsuwając się od zła, przybliżamy się do Boga i zaczynamy wierzyć. Obietnica brzmi następująco: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16).

Moja historia

Mimo tego, że urodziłem się w Ameryce i dorastałem w rodzinie związanej z Kościołem, żyłem tak, jakby Boga nie było. Było mi z tym dobrze, o ile nie łamałem jakichś ważnych zasad. Wizja religijności była dla mnie odpychająca, Kościół zaś miejscem, gdzie odbywały się śluby i pogrzeby.

Na trzecim roku studiów moje problemy osobiste stały się tak uciążliwe, że nie dało się ich już ignorować. Próbowałem uciec od nich, zagłuszyć je narkotykami i alkoholem, ale skutek był odwrotny. Moment zwrotny nastąpił, gdy zacząłem wątpić w moje wątpliwości co do istnienia Boga i upokorzyłem się, przyznając że mam głębokie potrzeby duchowe. To upokorzenie skłoniło mnie do wysłuchania tych, którzy opowiadali mi o istnieniu Boga i Jego ludzkim wcieleniu w osobie Jezusa Chrystusa. Jestem wdzięczny ludziom, którzy poświęcili mi swój czas, odpowiedzieli na wiele pytań i ostatecznie rzucili mi wyzwanie, podając w wątpliwość mój brak wiary.

Po raz pierwszy dowiedziałem się czegoś, co było naprawdę dobrą wiadomością. Co to było? To, iż Bóg przewidział moje potrzeby i zapewnił mi pomoc na długo przed tym, jak zorientowałem się, że czegoś potrzebuję. Jak dawno temu to było? Około dwa tysiące lat temu. Bóg wybrał dobry moment w historii świata, by stać się człowiekiem w osobie Jezusa.

Postanowiłem uwierzyć w opowieść o Bogu i zaakceptować ją jako prawdę – nie tylko dla mnie, ale i dla całej ludzkości

– metanarrację, która definiuje rzeczywistość w dobie niepewności. Ta pamiętna decyzja zmieniła bieg mojego życia.

Nie wszystkie moje wątpliwości zostały od razu wyjaśnione. Podążanie z Chrystusem było podróżą, podczas której nieustannie odkrywałem odpowiedzi na pytania i dylematy dotyczące naszego istnienia. Pojawiały się one za każdym razem. Bóg nie obawia się naszych pytań, jednak nie mogą one wynikać z naszej wrogości wobec Niego, lecz z zaufania, że On „wynagradza tych, którzy Go szukają" (Hbr 11,6). Ponieważ Bóg jest prawdziwy, ludzkie poszukiwania Go nie będą próżne. Z tą nadzieją piszę tę książkę dla trzech rodzajów ludzi:

Poszukujący jest w stanie uwierzyć, lecz doświadcza wątpliwości, czy Bóg istnieje. Na poniższych stronach przedstawię takiej osobie dowody na Jego istnienie, mając nadzieję, że uświadomi sobie ona, iż wiara w Boga jest zarówno wiarygodna, jak i satysfakcjonująca. Nawet zanim zrozumie się chrześcijaństwo czy Biblię, można zaobserwować, iż istnieje wiele argumentów przemawiających za tym, że istnienie świata nie jest zwykłym przypadkiem.

Wierzący wie subiektywnie, że Bóg jest prawdziwy, ale nie jest w stanie w prosty sposób przekazać tego niewierzącym. Mam nadzieję, że kolejne rozdziały tej książki wyjaśnią dowody na istnienie Boga na tyle, że zostaną one łatwo zrozumiane i będą mogły być przedstawione innym osobom.

Sceptyk być może czyta tę książkę z nastawieniem, że Boga nie ma. Chciałbym, żeby bez względu na to, jak wielkim sceptykiem jest mój czytelnik, niniejsze dowody zasiały ziarno wątpliwości, pomagając uwolnić się z pułapki światopoglądu, w którym Bóg nie istnieje, i przyjąć prawdziwą wersję, najlepiej nawiązującą do przedstawionych argumentów, głoszącą, że Bóg nie umarł.